

Przedłużające się strajki w Kazachstanie

Aleksandra Jarosiewicz

Począwszy od końca maja, w położonym nad Morzem Kaspijskim regionie Mangistau w Kazachstanie trwa strajk kilku tysięcy osób, głównie pracowników państwowej firmy KazMunaiGaz Exploration & Production (E&P), należącej do holdingu KazMunaiGaz. Jest to pierwszy tak długi i o tak dużej skali strajk dotyczący strategicznego dla Kazachstanu sektora naftowego oraz najważniejszej państwowej firmy KazMunaiGaz. Dotychczasowe działania zarówno kierownictwa firmy, jak i władz państwa są mało skuteczne i prowadzą do zaostrzania form protestu. Przedłużający się strajk podważa kreowany przez władze wizerunek Kazachstanu jako stabilnego i najlepiej gospodarczo prosperującego państwa regionu, a także obrazuje niezdolność rządzącej elity do radzenia sobie z napięciami społecznymi. Przedłużanie się protestu i jego radykalizacja mogą prowadzić do eskalacji napięć społecznych w kraju przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi.

Strajki

Strajki rozpoczęły się 26 maja w należących do najważniejszej kazaskiej firmy KazMunaiGaz E&P przedsiębiorstwach Uzenmunaigaz i Karazhanbasmunai (joint venture z chińską CNPC). Oprócz pracowników tych spółek do strajków włączyły się także osoby zatrudnione w innych firmach w regionie. Liczba strajkujących to kilka tysięcy osób (według różnych danych od 4 do 15 tysięcy), brak jednak wiarygodnych informacji na temat skali strajku. W świetle kazaskiego prawa strajk jest nielegalny i zorganizowany przez nieuznawane przez władze niezależne związki zawodowe. Postulaty strajkujących dotyczą m.in. podniesienia płac (podstawowy postulat, który był przyczyną strajku), uznania niezależnych związków zawodowych oraz uzyskania przez pracowników prawa do wyboru władz działających legalnie związków zawodowych.

Nie przyniosły efektu podejmowane zarówno przez kierownictwo firmy, jak i władze państwa próby rozwiązania konfliktu (powołanie trójstronnej komisji, w skład której nie weszli jednak przedstawiciele niezależnych związków, przygotowanie miejsc pracy dla zwolnionych pracowników) lub też jego zduszenia (rozpędzanie strajkujących pikietujących przed siedzibą władz w mieście Uzen, skazanie prawniczki doradzającej strajkującym Natalii Sokołowej na 6 lat kolonii karnej). Co więcej – wysunięto nowe żądania, doszło do kolejnych protestów. Strajkujący do listy postulatów dopisali uwolnienie Sokołowej, w akcie protestu około tysiąca osób zrezygnowało z członkostwa w rządzącej, proprezydenckiej partii Nur Otan, odbyły się pikety pod siedzibą partii w Ałmaty. Tym samym, mimo że protestujący nie podnoszą żądań o charakterze politycznym, strajk nabrał wymiaru politycznego, co jest niewygodne dla władz w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych (planowo

miałyby się odbyć w 2012 roku, na początku lata rozważane były wybory przedterminowe już w tym roku).

Konsekwencje

Najbardziej wymierną konsekwencją przedłużających się strajków są straty o charakterze gospodarczym. KazMunaiGaz E&P zapowiedział, że produkcja ropy spadnie o 6% w br., co z pewnością negatywnie odbije się na notowaniach firmy na giełdzie w Londynie.

Władze Kazachstanu nie mają możliwości całkowitego zablokowania niezależnych informacji o strajkach (przez satelitę można odbierać m.in. rosyjską telewizję K+, która częstokroć emituje materiały niewygodne dla prezydenta Nursułtana Nazarbajewa i jego otoczenia), prawdopodobne jest więc, że informacje o strajkach w przedsiębiorstwie KazMunaiGaz E&P mają wpływ na pracowników innych firm – latem br. strajkowali także pracownicy włoskiej firmy budującej kazaski odcinek autostrady Rosja–Chiny.

Strajki mają również negatywny wpływ na ważny dla Nazarbajewa, pieczołowicie i konsekwentnie przez władze tworzony wizerunek Kazachstanu jako państwa stabilnego i nowoczesnego. W lipcu, w geście poparcia dla strajkujących znany piosenkarz Sting odwołał koncert w Astanie, co odbiło się szerokim echem w światowych mediach. Natomiast nie należy się spodziewać, by trwające strajki wpłynęły zasadniczo negatywnie na inwestorów postrzegających Kazachstan jako atrakcyjne miejsce do inwestowania ze względu na bogactwo zasobów energetycznych i relatywnie korzystny klimat inwestycyjny.

Na obecnym etapie strajki nie zagrażają stabilności Kazachstanu, ale podważają niepisane reguły układu między władzą a społeczeństwem i stawiają pod znakiem zapytania skuteczność obowiązującego systemu. Kazachstan jest państwem o cechach autorytarnych, ze szczególną rolą osoby prezydenta Nazarbajewa. Stabilność państwa była w znacznym stopniu związana z niekwestionowanym rozwojem gospodarczym i modernizacją, którego ceną była pełna kontrola życia politycznego i gospodarczego przez wąską elitę. W tym kontekście niekontrolowana samoorganizacja społeczeństwa poza obowiązującym systemem jest niebezpieczna dla władz. Działania elity pokazują, że zdaje ona sobie sprawę z powagi problemu, nie ma jednak pomysłu, jak go skutecznie rozwiązać. Przedłużanie się strajku i podobnych napięć społecznych może wpłynąć na najbliższe wybory parlamentarne: o ile – co nie jest oczywiste – na bazie strajków miałyby się pojawić nowa siła polityczna, lub też – co bardziej prawdopodobne – gdyby strajki miały zostać rozgrywane przez grupy interesów wewnątrz elity (przypadki nagłaśniania strajków w Kazachstanie przez emigracyjną opozycję miały już miejsce). W dalszej perspektywie ewentualne narastające napięcia społeczne, a tym bardziej ich upolitycznienie komplikowałoby proces sukcesji władzy po prezydencie, która ma w założeniach przebiegać w sposób płynny, być wynikiem konsensusu elity i nie prowadzić do niepokojów społecznych. Obecne strajki mogą być wykorzystywane (np. przez część opozycyjnej wobec Nazarbajewa elity przebywającej na emigracji) do godzenia w autorytet głównego pretendenta do sukcesji, zięcia prezydenta, Timura Kulibajewa, od wielu lat pośrednio kierującego KazMunaiGazem.